

Szanowny Panie Prezydencie,

przedstawiony plan transportowy zamówiony przez Wrocław spotkał się z ogromną krytyką ze strony zainteresowanych mieszkańców Wrocławia. Władze miasta opamiętały się, że coś takiego jak „Plan Zrównoważonego Rozwoju Publicznego Transportu Zbiorowego Wrocławia” jest niezbędny do tego, aby uzyskać dotacje unijne na rozwój miejskiej infrastruktury. Ba! Jestem przekonana, że władze miasta uchwalą ten plan ze wszystkimi niedociągnięciami, błędami i absurdami podkreślanymi przez działaczy miejskich oraz opozycyjnych polityków.

W moim przekonaniu powinniśmy iść śladami takich miast jak Gdańsk, Poznań, Kraków, które o wiele więcej środków przeznaczają na komunikację miejską niż Wrocław. Omawiany plan transportowy dla Wrocławia słusznie zakłada zwiększenie taboru tramwajowego. Niestety kosztem linii autobusowych. Czyli planuje się, aby komunikacja zbiorowa we Wrocławiu była tak samo niedofinansowana jak jest obecnie. Przecież zamiast zmniejszać liczbę wozokilometrów autobusów, można zaplanować międzydzielnicowe linie autobusowe, tak aby mieszkańcy chcąc przemieścić się z punktu A do B nie musieli przejeżdżać przez zakorkowane centrum miasta.

Niedopuszczalne jest także założenie o nierozwijaniu taboru autobusowego. Środki komunikacji publicznej muszą spełniać wszelkie normy bezpieczeństwa, a wrocławianie nie zasługują na to, aby jeździć zużytymi, przestarzałymi pojazdami. Mogą one być po prostu niebezpieczne.

Rozbudowa taboru tramwajowego musi wiązać się z wybudowaniem nowych zajezdni tramwajowych, o których w planie transportowym mowy nie ma. Gdzie będziemy te tramwaje trzymać?

Nowy Dwór, Muchobór, Jagodno, Psie Pole. Wrocław potrzebuje nowych linii tramwajowych, a nie uwzględnionego w planie transportowym metra. Przecież oczywiste jest, że nie będzie nawet przymiarki do budowy metra we Wrocławiu. Mimo zbyt niskiej frekwencji wrocławianie w referendum pomysł ten odrzucili. Prezydent obiecał uszanować ich decyzję.

Tu pojawia się kolejne pytanie. Po co uwzględniać w dokumencie inwestycje, które nigdy nie będą miały miejsca? Wiarygodność pozostałych, zaplanowanych inwestycji w tym wypadku jest wysoce wątpliwa. Czy budowa północnej obwodnicy śródmiejskiej będzie miała miejsce? Żeby otrzymać dotacje unijne należy posiadać niemały wkład własny, a kasa miejska jak się wydaje workiem bez dna nie jest. Pan prezydent na krzykliwe, jednorazowe eventy pieniędzy nigdy nie żałował, ale mieszkańcy Nowego Dworu i Muchoboru na tramwaj czekają już kilkanaście lat. Ile będziemy czekać na obwodnicę śródmiejską? 2019 rok wydaje się wysoce optymistycznym zważając na obecną sytuację i priorytety w mieście.

Moim marzeniem jest, aby planując ruch drogowy we Wrocławiu kierować się przede wszystkim dobrem mieszkańców. Uważam, że władze miasta powinny stosować system zachęt takich jak choćby bezpłatna komunikacja miejska. Tymczasem plan transportowy zakłada stopniowe wdrażanie zakazów, nakazów i utrudnień dla mieszkańców Wrocławia po to, aby zmusić ich do przesiadki z samochodów do wciąż niedofinansowanej i nijakiej komunikacji miejskiej.

Podsumowując chcę powiedzieć, że „Plan Zrównoważonego Rozwoju Publicznego Transportu Zbiorowego Wrocławia” powinien być dokumentem zawierającym cele realne, mierzalne i takie, na które nas stać. Zamiast tego za sprawą krótkowzroczności i braku wizji prezydenta otrzymujemy bubel niezbędny do wyciągnięcia unijnej kasy. Tylko kosmodromu w nim zabrakło.

Z poważaniem

